

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie...

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych. REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

CENY OGŁOSZEŃ:

Table with columns: WILNIE, PRZESYŁKA POCZTOWA, ZAGRANICĄ. Rows: Rocznie, Półrocz., Kwartał, Miesiąc.

Nadesłano za wiersz politywy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz politywy lub jego miejsce 60 kop.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na półroczcie II-ego kwartał III-oi miesiąc lipiec 1914 r.

KONIAK SZUSTOWA

Ogród po-Bernardyński.

TEATR „NOWOCZESNY”

DZIŚ: po raz trzeci

„Listonosz”, farsa. — Dział koncertowy. — „Sąd w Ameryce”, operetka.

Bilety sprzedaje kasa teatru.

29475

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA

D. 15, 16 i 17 lipca r. b. Przegląd wypadków błędnyc (kr.). Pies Baskerwilski, Scherleka Cholmesa.

Teatr Familijny R. Sztremera

Tytko 15, 16 i 17 lipca. Znana małalet. dramat. art. Zuzanna Priwo, okrzyk w obr. „W mełach Paryża”.

Ogród Botaniczny I. Szumana. Sala koncertowa. DZIŚ II

Koncertowa wykonaw. romansów N. Filipowicza. — Popularny artysta A. Matow. — Solistka na arfo Maria Ollwa.

OGRÓD PO-BERNARDYŃSKI

Dziś 16 lipca r. b.

Wielki koncert Wileńskiej Orkiestry Symf. Cecylja Hansen.

Bilety nabywać można od godz. 12 w pol. w magaz. nut „Filarmonja” (Wielka 26) oraz w kasie ogrodu.

NAJTAŃSZE źródło energii mechanicznej MOTORY GAZOWE. Wyłączni przedstawiciele „ATLANTA”.

KOWIENSKIE TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu Rolnego. Kowno, Wielka Sadowa 26, telef. 3-59.

Biblioteka pamiętników. ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedziane przez świadków nowoczesnych.

Dr. O. SZAPIRO

przerwał przyjmowanie i wyjazdy do chorych do 10 sierpnia.

DOKOŁA SYTUACJI.

Dzień onegdajszy i wczorajszy niewiele wyświeiliły w sytuacji, jaka powstała po wręczeniu Serbji ultimatum austriackiego.

Jednocześnie rozpoczęły się gorączkowe zabiegi dyplomacji, skierowane głównie, jak się zdaje, ku umiejscowieniu zatargu.

Nadzieje zażegnania lub przynajmniej umiejscowienia wojny opierają się także w pewnej mierze na zapewnieniach Austrii, iż bynajmniej nie zdąży do zaboru terytorjalnego, lecz pragnie tylko wymóżyć na Serbji spełnienie postawionych żądań.

W sytuacji jest wiele rzeczy ciemnych i trudnych do wytłumaczenia. Przedewszystkiem bardzo niejasne było zachowanie się Austrii, która do soboty postępowała sobie bardzo energicznie, od chwili zaś urzędowego zerwania stosunków z Serbją zajęła pozycję jakgdyby wyczekującą, poprzestając jedynie na lardzo rozległych zarządzeniach przedwojennych.

Poniedziałek i dzień wczorajszy przyniosły nieco uspokojenia, wieczorem wczoraj i w nocy otrzymaliśmy jednak wiadomości (patrz „Wojna austriacko-serbska”), które świadczą, iż w rzeczywistości nie się nie zmieniło w grozie położenia.

(P.) W odpowiedzi rządu serbskiego na notę austriacką między innymi powiedziano: Rząd serbski przekonany jest, że odpowiedź jego zażegnania wszelkie nieporozumienia grożące dobrem sąsiedzkim stosunkom pomiędzy monarchją austriacko-węgierską a królestwem, Protesty, wypowiedziane z trybuny w „skupstszczyźnie” z powodu komunikatów i czynów odpowiedzialnych przedstawicieli mocarstw, protesty, którym położono kres

przez deklarację z roku 1909, nie potworzyły się w stosunku do wielkiej monarchji sąsiedniej. Od tego czasu ani ze strony zmieniających się rządów królewskich, ani ze strony organów urzędowych nie uczyniono żadnej próby w celu jakiegokolwiek zmiany politycznego i prawnego stanu rzeczy w Bośni i Hercegowinie.

Rząd serbski oczekiwał, że będzie przywołany do udziału w przeprowadzeniu zbadania wszystkich okoliczności, łączących się ze zbrodnią serajewską i był przygotowany czynami wykazać swą zupełną poprawność w sprawie ukarania wszystkich osób, co do których uczynione zostały rządowi odpowiednio komunikaty.

Rząd serbski zobowiązuje się ogłosić na pierwszej stronie swojego organu urzędowego specjalne oświadczenie, potępiające wszelką propagandę, skierowaną przeciwko Austro-Węgrom, oprócz tego rząd serbski zobowiązuje się wnieść na pierwszą sesję „skupstszczyzny” projekt dodatku do prawa prasowego, w myśl którego podniecanie do nienawiści i pogardy dla Austrii oraz wszelkie publikacje, których tendencją ogólna skierowana będzie przeciwko nienaruszalności terytorjalnej Austro-Węgier, będą podlegać karom najsurowszym.

Rząd serbski zobowiązuje się bezwzględnie usunąć ze szkół ludowych wszystko, co mogłoby przyczynić się do rozpowszechniania propagandy przeciwko Austro-Węgrom.

Rząd serbski zgadza się usunąć ze stanowisk służby państwowej osoby winne czynów przeciwko nienaruszalności terytorjalnej Austrii. Rząd serbski zmuszony jest przyznać się, że nie zupełnie zdaje sobie sprawę z treści i znaczenia prośby Austrii, aby dopuścić na terytorjum serbskiem do współdziałania przedstawicieli władz austriackich, lecz oświadcza, że pozwoli na współdziałanie przewidzianą przez normy prawa międzynarodowego kodeksu karnego i stosunków sąsiedzkich.

Rząd serbski obostrzy przepisy, zabraniające nielegalnej sprzedaży broni i materiałów wybuchowych i bezwzględnie wyda rozkaz przeprowadzenia śledztwa, a następnie ukarania urzędników pogranicznych, którzy pozwolili na przejazd granicy sprawcom zbrodni serajewskiej.

Rząd serbski chętnie udzieli wyjaśnień z powodu oświadczeń jego urzędników w wywiadzie, które to oświadczenia były wrogiego charakteru względem Austrii, gdy tylko rząd cesarski zakomunikuje treść inkryminowanych oświadczeń oraz udowodni, że oświadczenia te istotnie powiedziane były przez urzędników.

(P.) Wiedeńskie „Biuro Koresp.” ogłasza: Baron Giessi po przyjeździe z Białogrodu do Wiednia wręczył w ministerjum spr. zagraniczą odpowiedź Serbji, która miała na celu wywołać fałszywe wrażenie, że rząd serbski gotów jest do jaknajszerszego spełnienia żądań monarchji; jednakże, co najgłośniejsza, odpowiedź Serbji pozabawiona jest szczerości, co jest wyraznym dowodem, iż rząd serbski nie zamierza poważnie zaprzestać tolerowania propagandy antyserbskiej.

Chwila decydująca w Wiedniu. O ostatnich chwilach w Wiedniu, poprzedzających wypowiedzenie wojny, donoszą pod datą 12 (25) co następuje: „Ministerjum spraw zagranicznych sprosiło dziś wieczorem o g. 6 minut 10 wszystkich dziennikarzy, aby złożyli im następujące oświadczenie: O godz. 3 po poł. zmobilizowano armję serbską. Król Piotr, dwór królewski, władze, rząd i armja opuścili Belgrad. O godz. 6 wręczył rząd serbski austriackiemu ambasadorowi odpowiedź na ultimatum. Ponieważ była ona najzupełniej niewystarczająca, przeto austriacki poseł opuścił wraz z personelem Belgrad”. Oświadczenie to wywołało w dziennikarzy nieopisany zapal i okrzyki: hurra!

Nareszcie zatem zasłona poszła w górę, i jak przewidywano, zapadło już dziś wieczorem postanowienie. Był to moment wysoce dramatyczny, gdy referent prasowy ministerjum spraw zagranicznych hofrat von Montong powołał do siebie około 40 dziennikarzy, wyciekających godzinami w korytarzach pałacu na Ballplatzu. Hofrat Montong był widocznie wzruszony, gdy zakomunikował dziennikarzom, dech w sobie zapierającym, że stosunki dyplomatyczne z Serbją zostały już zerwane. Po przeciętym okrzyku „hurra!” przyjętym dziękiżyciem przez hofrata, rzucili się wszyscy do wyjścia, a pierwszy dziennikarz, opuszczający palce ministerjalny, zaczął wołać do tłumów zgromadzonych na dole: „Wojna! Wojna!”

Wielokrotnie „hurra!” było odpowiedzią tłumów. W jednej chwili zapelniono się podwórce Burgu, plac Minoryów nieprzeleczonymi tłumami. Zaczęło krzyczeć, bić oklaski i intonować hymn narodowy. Do strazy pałacowej w Burgu wołał tłum pijany radością: „Wojna! Wojna!” Była to najwyższa chwila ogólnego radosnego podniecenia, a udzieliła się ona z błyskawiczną szybkością całemu miastu. Z okien głównego urzędu telegraficznego rzucali radosną nowinę dziennikarze tłumom, stojącym już tam godzinami i podnieconym fałszywymi wiadomościami niektórych wiedeńskich pism, jakoby Serbja miała przyjąć ultimatum w całej teoz rozciągłości. I tu wiadomości o rozprawie obojętnej przyjęto z niesłychanym zapalem. Historyczny przebieg przełomu był następujący: Już o 5 po poł. nadeszły do ministerjum spraw zagranicznych i do Izby pierrwszej wiadomości o wycofaniu wojska serbskiego z Belgradu. Depesza ambasadora Giessla posłana była jednak wprost do Izby do hrabiego Berchtolda i została przez teoz przedłożona cesarzowi o godz. pół do szóstej po południu. Potem dopiero zawiadomiono telegraficznie Wiedeń i zawiadomiono prasę.

W Austro-Węzech. (P.) Posel serbski wraz ze swymi urzędnikami opuścił Wiedeń, równocześnie z Budapesztu wyjechali do Białogrodu konsul i wicekonsul serbscy.

Przybył do Wiednia ambasador rosyjski, Szebeko. Opiekę nad przebywającymi w Austro-Węzech poddanymi serbskimi spełniać będzie ambasador rosyjski.

Gielda wiedeńska na trzy dni zaniknęła swe czynności w tym celu, by niedopuszczyć do paniki przez rozgłaszanie rozmaitych fałszywych wieści. „Biuro Koresp.” pisząc o rygorze wojennym, który przewiduje aresztowanie jako szpiega każdego oficera serbskiego na terytorjum monarchji, motywuje konieczność aresztowania generała Putnika, który jednak aresztowany został z należąca atencją dla jego godności i rangi.

W poniedziałek kursowały po Wiedniu pogłoski, powtórzone przez gazety, że serbowie wysadzili w powietrze most pomiędzy Białogrodem i Zemuniem.

Fundusze wojenne. Minister skarbu, Engel, zakomunikował kierownictwu Pocztowej Kasy Oszczędności — jak donoszą z Wiednia — wysokość potrzebnej rządowi na razie kwoty pieniężnej.

Dyrektor Poczt. Kasy Oszczędności, porozumiewający się z dyrektorami innych banków, zaproponował prawdopodobnie rządowi pięcioprocentową krótkoterminową pożyczkę na bony skarbowe, płatne w zlocie do wysokości 300 milionów koron, ponieważ ten typ pożyczki znajduje zapewne zbyt także za granicą monarchji. W ten sam sposób postara się o potrzebny na razie kredyt rząd węgierski. Wysokość pożyczki węgierskiej nie jest jeszcze znana.

Oba ministerja finansów rozporządzają zresztą jeszcze znacznymi zasobami gotówkowymi. Pocztowa Kasa Oszczędności wycofała swoje depozyty w banku w wysokości 282 mil. koron; nadto dokonała wypowiedzeń repertoriów. Ministerja finansów obu części monarchji posiadają w banku austro-węgierskim 250 mil. koron na rachunku bieżącym oraz znaczne kwoty w wexlach elowych. Według tego zestawienia, rozporządzałoby oba rządy w obecnej chwili gotówką w wysokości 600 do 700 milionów koron, która, po zaciągnięciu zamiejscowej pożyczki, urosłoby do 1,200 lub 1,300 milionów koron.

Pogranicze austriacko-serbskie. Granica pomiędzy Austro-Wę-

grani a Serbja jest dluga, w linii powierzchni bowiem dochodzi do 100 km. Terytorjum austro-węgierskie otacza Serbja z dwóch stron: od północy i od zachodu. Na północy styka się z królestwem serbskim wschodnia część Sławonii, tak zw. Syrnia, a w dalszym ciągu terytorjum czterech południowych komitatów węgierskich: Torontal, Temes, Krasso i Szoreny. Na zachodzie przylega do Serbji Bośnia i Hercegowina. Na przestrzeni niemal pięćdziesiątych kilometrów granicy Austro-Węgry od Serbji granica wodna: na północy Sawa i Dunaj, na zachodzie Drina. „Sueha”, lądowa jest tylko granica pomiędzy Hercegowiną a Serbja i rozdzielony obecnie między Serbja a Czarnogórę dawniejszym sandżakiem Nowobazarskim. Austrjackie korpusy zmuszone były przepłynąć się przez trzy wymienione rzeki.

Austro-Węgry od strony Serbji nie mają większych fortec. Stara twierdza Petrowaradzińska nad Dunajem oddalona jest od granicy serbskiej o blisko 40 kilometrów. Serbja ma na północnej granicy, wzdłuż Dunaju i Sawy, twierdzy: Semendrię (Smederovo) i Białogrod. Akcja zbrojna Austro-Węgry przeciwko Serbji — Białogrodowi, oddzielnemu od terytorjum austro-węgierskiego tylko korytem Sawy i Dunaju. Miasto Białogrod położone jest przy ujściu Sawy do Dunaju. Liczy przeszło 80,000 mieszkańców. Od strony rzek bronią go dwie twierdze, górna na wzgórzu, która ku Dunajowi spada łagodnie, a ku Sawie stromo, oraz forteca dolna. Górna ma jeszcze mury, baszty i wwały z czasów tureckich, dolna urządzona jest podobno więcej nowoczesnie, a jej działa panują nad wodami obu w tem miejscu bardzo szerokich rzek. Ani jedna, ani druga atoli, nie posiadają wysuniętych ku północy fortyfikacji, nie zdołałyby ochronić miasta przed bombardowaniem, a tem samem przed kapitulacją. Austro-Węgry mają, jak wiadomo, na Dunaju monitory wojenne, którym w walce o Białogrod nie udało przypaść w udziale rola. Od strony południowej jest Białogrod miastem otwartem. Na przeciwnym brzegu Sawy, a właściwie na prawym brzegu Dunaju położone jest miasto sławońskie Zemun (Semlin), liczące dziś około 18,000 mieszkańców, a połączone z Białogrodem mostem kolejowym.

Serbja jest krajem prawie wyłącznie górystym. Większe doliny i płaszczyszcza rozciągają się jedynie na prawym brzegu Sawy i nad Morawą, główną wewętrzną rzeką Serbji, wpadającą do Dunaju na wschód od Semendri.

Z prasy rosyjskiej.

Z artykułów prasy rosyjskiej można wywnioskować, iż w danej chwili losy wojny lub pokoju znajdują się w rękach Niemiec. „Nowoje Wremia”, widząc skąd zagraża największe niebezpieczeństwo, chwycił się nowej taktyki i stara się rozluźnić związek austro-niemiecki przez wpływanie na ambjency Niemiec. Państwo niemieckie — pisze „Now. Wrem.” — związane jest z Austro-Węgrami zobowiązaniami sprzymierzeńczymi ściśle określonymi. Jednakże nie wypływa z tego bynajmniej, że Niemcy obowiązane są popierać siłą zbrojną każde bezwzględne austrjackie wystąpienie. W przeciwnym razie państwo niemieckie spadłoby z wielkiego mocarstwa do roli niewolnika, który nie ma prawa sądzić o działalności swego pana. Można być pewnym, że Niemcy nie uważają za kontrakt o wynajmie armii niemieckiej do spełniania jakiegokolwiek fantazji dyplomatów austro-węgierskich. Nie możemy wobec tego uważać za szersze tyle razy powtarzanego zapewnienia dyplomacji niemieckiej, że obowiązana jest występować w

pełnej zbroi na poparcie wszelkich pretensji austrjackich. Takie rozumienie austro-niemieckiego przyrzeczenia byłoby równoznaczne całkowitemu zaprzeczeniu niezawisłości państwowej cesarstwa niemieckiego. Wychodząc z tych założeń, „Now. Wrem.” pisze, że odpowiedzialność moralna za ewentualną wojnę całkowicie spada na kierowników narodu niemieckiego. Artykuł swój kończy „Nowoje Wremia” następującymi słowami: „Patrzmy w przyszłość spokojnie. Pokój powitamy z głębi serca — wojnę spotkamy też trwogi i z ufnością w zwycięstwo. Lecz Serbja nie oddamy na pastwę chytrych pretensji bez względu na to, czym nam będą grozili — burzyciele pokoju.

W kołach petersburskich.

„Nowoje Wremia” pisze, że onegdaj odwiedził ministra spraw zagranicznych Sazonowa poseł austro-węgierski hr. Szapary. Przedstawiciel Austrii starał się podobno przekonać ministra Sazonowa, że rząd wiedeński nie miał zamiaru przesyłać Serbji ultimatum i że znana nota nie powinna być uważana jako bezwarunkowy zamiar Austro-Węgry rozpocząć akcję wojenną przeciwko Serbji. Mówią, że hr. Szapary nazwał ten dokument „zwykłą notą z oznaczeniem terminu jej wypełnienia”. W kompetentnych sferach petersburskich zapewniają, że Austria gwałtownie zmienia swój kurs. Dyplomaci austro-węgierscy mówią o tem, że można znaleźć wyjście z obecnej trudnej sytuacji i że ostatecznie wszystko może rozwiązać się bez działań wojennych.

Manifestacje rosyjskie.

Ag. Petersburga rozosiła następujący komunikat urzędowy: „Liczne manifestacje patriotyczne, odbywające się w dniach ostatnich w stolicach i w innych miastach państwa dowodzą, że silna i spokojna polityka rządu znalazła odpowiedni odzwiek w szerokiej warstwie ludności. Rząd spodziewa się jednakże, że te wyrazy uczucia mas nie przybiorą odcienia niezadowoloności w stosunku do mocarstw, z którymi Rosja znajduje się i niezmienne pragnie pozostać w pokoju. Czerpiąc siłę w podniesieniu ducha narodu i wzywając rosyjan do powściągliwości i spokoju rząd cesarski stoi na straży godności i interesów Rosji”.

Manifestacje uliczne w Petersburgu znajdują inną ocenę w piśmie takich, jak „Nowoje Wremia” lub „Petersburskij Kurier”, a inną w „Riecz”. Czytając sprawozdanie „Nowoje Wremia” odbiera się wrażenie, że manifestacje przybrały żywiołowy charakter, były obrzywym wybuchem uczuć patriotycznych i zgromadziły dziesiątki tysięcy manifestantów. Tymczasem gaz. „Riecz” pisze, że demonstrowała grupa niewielka w jednym miejscu, złożona z 20 osób, a w innym z 100 osób pod przewodnictwem dymisjonowanego pułkownika. Agencja Petersburga donosi, że w Moskwie o godz. 11 wieczorem tłum inteligencji z 500 osób zgromadził się na Twerskim bulwarze, skąd ze śpiewem hymnu państwowego i okrzykami „hura” skierował się ku austrjackiemu konsulatu, gdzie zatrzymany przez policję spokojnie rozszedł się.

Na ulicach Petersburga późno wieczorem w poniedziałek rozpoczęły się liczne manifestacje patriotyczne; kilka tysięcy osób, przeważnie uczące się młodzieży, zatrzymało się przed redakcją „Nowoje Wremia”, gdzie prześpiewało kilka razy hymn państwowy, poczem z okrzykami „niech żyje Serbja”, „precz z Austrią” cały tłum coraz się zwiększając urządził manifestację przed konsulem serbskim.

Manifestanci zamierzali przedfilować przed gmachami austrjackiego i niemieckiego poselstwa, poczem francuskiego i angielskiego,

jednak policja zagroziła drogę i manifestanci spokojnie rozeszli się. Przy dworcu kolejowym warszawskim manifestanci entuzjastycznie żegnali wyjeżdżających do ojczyzny serbskich oficerów; jeden z nich w odpowiedzi podkreślił radość, że Serbja w tak ciężkich okolicznościach nie zostanie opuszczona przez Wielką Rosję. Podąż ruszył przy śpiewach hymnu państwowego i okrzykach: „Żywo, niech żyje Serbja!”

Z Francji.

(P.). We wtorek odbyło się posiedzenie francuskiej Rady ministrów w celu rozpatrzenia obecnej sytuacji politycznej. Gazety francuskie piszą, że w razie wojny europejskiej Danja zmobilizuje swą armję jedynie w celu utrzymania neutralności.

Minister spraw zagranicznych miał konferencję z przedstawicielami Austrii, Rosji i Niemiec.

Propozycja Grey'a.

(P.). Grey oświadczył na posiedzeniu Izby gmin, że przedstawicielom Anglii w Paryżu, Berlinie i Rzymie polecono zapisać rządy francuski, niemiecki i włoski, czy zgodziłyby się na państwa na konferencję ich przedstawicieli w Londynie w celu naradzenia się nad rozstrzygnięciem obecnego kryzysu. Jednocześnie Grey polecił przedstawicielom Anglii w Wiedniu, Petersburgu i Białogrodzie zaproponować wstrzymanie wszelkich kroków wojennych do czasu wyniku obrad wyżej wspomnianej konferencji ambasadorów 4 mocarstw. Podobno Francja zamierza poprzeć propozycję Grey'a. Włochy również podobno projekt konferencji popierają.

Przestrogi angielskie.

Ag. Petersburga donosi z Londynu, że po ogłoszeniu odpowiedzi serbskiej pogląd opinii publicznej na kryzys austro-serbski uległ znacznej zmianie. „Times” przestrzega Austrię przed zamachem na pokój dla blahych powodów. Przypuszczenia, iż polityka trójporozumienia jest zachwiana, nie mają podstawy. Ktokolwiekby próbował wystąpić na próbę solidarności trójporozumienia, Anglja gotowa jest całą mocą swoją temu przeszkodzić. „Nasz interes, nasz obowiązek, nasz honor, pisze „Times”, wymaga, że Anglja nie zawaha się dać odpowiedzi właściwą”.

„Konfirmowane linje”.

W praktyce naszego samorządu miejskiego coraz częściej zdarzają się zamachy na kasę miejską ze strony właścicieli placów, przeznaczonych w mniejszych lub większych ilościach na rozszerzenie ulic, podług wskazówek „konfirmowanego” planu miasta. Pamiętamy, jak ten plan robotno w r. 1875. Wówczas inżynier gubernialny położył stary plan miasta na stole i pokreślił go w ladno równoległokręgi, tworząc z każdej linii ulicę i dając każdej ulicy 10-cio sążniową szerokość. Przy tej robotce nie uważano za stosowne pójść na miejsce i pokombinować, co z takiego prostolinijnego ciecica wyniknie. Wyniki zaś bardzo dziwne niespodzianki: konfirmowane linje biegnęły po przez domy, dziedzińce, ogrody, ucinając w jednym miejscu połowę kamienicy, w drugim platając ją na dwa ostre kliny, gdzieindziej przeznaczając na skwer miejsce, gdzie stał kościół i klasztor. (Klasztor Bosacek z kościołem klasztorowym).

W pierwszych latach gospodarki samorządowej Zarząd miejski zdeprelował mnóstwo posiadłości, nie pozwalając ani budować nowych domów, ani reperować starych kamienic na placach, przez które biegnęły konfirmowane ulice. Właściciel, skrupowany w swych prawach podania, musiał przyjmować, co mia-

sto raczyło dać za wywłaszczenie go z ziemi.

Oczywiście, było to nadużyciem władzy municypalnej, za które teraz Zarząd płaci z nawiązką. Zdarzyło się bowiem, że jeden uparty kamienicznik, któremu nie pozwalano budować się na jego własnym placu, przeznaczonym na rozszerzenie ulicy, wytoczył o to Zarządowi proces. W niższych instancjach przegrał, lecz w Senacie wygrał, przyzem Senat wyjaśnił, że Zarząd miejski nie ma prawa zabraniać budowania nowych domów lub porównania starych, pod pretekstem, że te domy znajdują się na pasie ziemi, przeznaczonym do rozszerzenia ulicy. W takim razie Zarząd miejski ma tylko jedną drogę: wykupić potrzebną parcelę za dobrowolną zgodą właściciela, przysuwając, jeżeli tego wymagać będą względy potrzeby wyższej. Jeżeli tego nie uczyni, musi wydać pozwolenie na zabudowę nie zakwestjonowanej parceli. Podług rozumienia Senatu, które jest miarodajnym nadal w stosunkach tego rodzaju, konfirmowany plan nie jest prawem, jeno tylko projektem i każdorazowe wykonanie jego częściowe odbywać się winno kosztem miasta, nie zaś ofiarą funduszu pojedynczego obywatela.

Od tej chwili role się zmieniły: Zarząd staje się krzywdzielnym, obywatel ciemiężcą. Gdy jakkolwiek kamienicznik, przez którego posiadłość przechodzi konfirmowana ulica, potrzebuje pieniędzy, a nie ma skąd ich dostać, bierze arkusz papieru i kreśli podanie do Zarządu, prosząc o świadczenie, pozwalające mu zbudować trzypiętrowy kamienicę właśnie na tym pasie, gdzie ma przechodzić konfirmowana ulica. Na dowód zaś, że nie są to strachy na lachy, przedstawia plan projektowanego domu. Gdy to nie pomaga, zwozi parę wozów kamieni i cegieł na plac budowy.

Zarząd w kłopotcie. Pozwolić budować — a kto go wie, może naprawę nie żartuje, może ma środki na to i zatarasuje na wieki wąską ulicę? Proces i perspektywa odszkodowania. Przy ostróżnym sondowaniu, ileby też chciał od miasta Szanowny kamienicznik za ów pas ziemi, okazuje się, że cena przekracza wszelką miarę możliwą. Spekulacje tego rodzaju mogłyby być darowane osobnikom ciemnym, dla których kasa miejska jest rzeczą nie nie obodującą pojedynczego obywatela. Lecz nie gardzą tą procedurą i ci, co doskonale wiedzą, że każdy grosz kasy miejskiej jest to wspólna własność ogółu, a przeto rabując ją, rabuje się i własną kieszeń, zmniejsza się zdolność miasta do dostarczenia ogółowi wygód życia miejskiego: do brych bruków, oświetlenia, wody, czystości...

Zdarzyło się nam rozmawiać w tej materji z jednym panem, który na straszaka ustawił sążeń szcześcien kamieni na swym dziedzińcu i zamierza prosić Zarząd o pozwolenie budowania domu.

— Ależ ten plac przeznaczony jest pod ulicę!

— To niech wykupują! Tanie nie ustąpię, mnie „ich” pieniądze nie szkoda.

Ciekawa rzecz, o kim myśli taki pan, mówiąc: „ich” pieniądze? Werbena.

O zaćmieniach

i całkowitem zaćmieniu słońca 8 (21) sierpnia 1914 r.

Jeżeli ludzie, umiający odczuć czarowne piękno zjawisk czy tworów przyrody, nie szęczędzą kosztów i trudu, aby obejrzeć wspaniałe wodospady, gejzery, śnieżne górskie szczyty lub lodowce, wreszcie bezbrzeżne malownicze wody słynnych jezior, to, rzecz pewna, większość ich nie może być obojętną na wspaniałe, nieporównane piękno, jakie

oku okazuje całkowite zaćmienie słońca. Zjawisko to, nader rzadkie dla poszczególnych miejscowości (naprzykład w ciągu wieku XVIII i XIX w Paryżu było widziane tylko jedno, w 1724 r., w Londynie zaś od 1140 r. do 1715 r. — ani jednego), będzie widzianem w naszym kraju d. 8 (21) sierpnia r. b. Nie mając wątpliwości, że wielu czytelników „Kurjera Litewskiego” zjawiskiem się tem zainteresuje, podaję tu garstkę luźnych wiadomości o zaćmieniach w ogólności i o wspomnianem w szczególności.

Zaćmieniem jakiegobądź ciała niebieskiego nazywa się albo zanurzenie się jego w cień rzucany przez drugie ciało, lub zakrycie go przed naszym wzrokiem przez inne. Zjawisko to spostrzegamy wszędzie we wszechświecie. Obserwujemy je poza granicami naszego systemu słonecznego, jak np. w zmiennych gwiazdach typu Algola (piękna gwiazda w Perseuszu, pomiędzy gwiazdozbiorem Kassiopei, w kształcie W, a Plejadami), skąd światło, przebiegając na jedną sekundę 300 tysięcy kilometrów, dochodzi do nas po upływie lat 65 (z Algola)! W układach tych gwiazd zmiennych zmienia natężenia blasku pochodzi właśnie wskutek zaćmienia centralnej świecącej gwiazdy przez ciemniejszą jej satelitę. W bliższych nam rejonach, już w naszym układzie słonecznym, notujemy zaćmienia księżycowe (satelitów) planet, np. Jowisza. Badania tych właśnie zaćmień odegrały doniosłą, historyczną rolę w astronomji. Obserwacje tych zaćmień i zauważone ich opóźnienia względnie do wyliczenia przy pewnym wzajemnym położeniu ziemi i Jowisza, posłużyły w 1675 r. duńskiemu astronomowi, Olafowi Römerowi, do obliczenia szybkości światła na 300,000 kilometrów na sekundę. Liczba ta została już w XIX w. potwierdzona przez doświadczenia Fizeau, Foucaulta, Newcomba i Cornu (299,890 km. sek.). Nakoniec w świecie, jeszcze nas bliższym, spostrzegamy zaćmienia słońca i księżyca.

Pokrewne temu zjawisku (zaćmieniem) są tak zwane pokrycia gwiazd przez księżyc i przejścia przez tarczę słońca dolnych planet: Merkurego i Wenerę, zjawiska nader doniosłe i ważne w astronomji, lecz o nich mówić nie będziemy.

Jak wiadomo, księżyc krąży dookoła ziemi, ta zaś, oczywiście razem z księżycem, dookoła słońca w płaszczynie, zwanej ekliptyką. Jeżeli w tym swoim obiegu ziemia znajdzie się pomiędzy słońcem i księżycem, który wtedy, rzecz jasna, będzie w pełni, to cień, rzucany przez ziemię, jako przez ciało nieprzezroczyste, w postaci stożka (ponieważ mniejsza jest ona od słońca) może dosięgnąć księżyca i wywoła wtedy jego zaćmienie. Jeżeli znowu księżyc stanie pomiędzy słońcem i ziemią (będzie on wtedy oczywiście w nowiu), to może zasłonić sobą słońce, rzucając przytem cień na ziemię, i wywoła zaćmienie tej gwiazdy. Chociaż księżyc znacznie jest mniejszy od słońca (średnica słońca = 109 średnicom ziemi, średnica zaś księżyca = 0,273 śred. ziemi), to jednak leży znacznie bliżej ziemi niż słońce (odległość księżyca od ziemi = 30,14 średnie ziemskich, odległość zaś ziemi od słońca = 12,000 średnie ziemskich), z codziennego zaś doświadczenia wiemy, że mały przedmiot, trzymany blisko oka, zakryć może wielki, ale odległy. Stosownie do tego, czy cały księżyc, czy też część jego pograży się w cień, lub czy całe słońce, czy jego cząstka będą zakryte przez księżyc, zaćmienie zowie się całkowitem czy częściowym. Dla słońca, oprócz powyższych, bywa jeszcze tak zwane zaćmienie obrączkowe, które ma miejsce wtedy, gdy przy centralnem, całkiem, lub blizkiem tego, położeniu księżyca, względem słońca, nie zakrywa on całkiem tarczy słonecznej; przedstawia się wte-

dy oku czarna tarcza księżyca, okalona świetlaną aureolą słońca. Wielkość (tęż) zaćmienia wyraża się w setnych częściach zakrytej średnicy, tak np. przy zakryciu połowy słońca wielkość zaćmienia = 0,5, przy zakryciu trzech czwartych — wielkość zaćmienia = 0,75 itd. Zaćmienie słońca całkowite może trwać do 8 minut, a księżyc okolo 100 minut.

Osłotka cienia ziemi oczywiście leży zawsze w płaszczynie ekliptyki i przeto, aby się księżyc mógł w cień pograżyć, środek jego musi być albo w tej płaszczynie, albo blisko niej się znajdować. Te same warunki muszą być dopełnione, aby cień księżyca mógł wywołać zaćmienie słońca. Jeżeliby księżyc poruszał się w płaszczynie ekliptyki, to oczywiście przy każdym nowiu mielibyśmy zaćmienie słońca, a przy każdej pełni — zaćmienie księżyca, lecz droga (orbita) księżyca jest pochyloną do drogi ziemi (ekliptyki) pod kątem 5°8' i przecina ją po linii tak zwanych węzłów (węzłami nazywają przecięcia tej linii z pozornym sklepieniem niebieskiem), z tej więc przyczyny zaćmienie może zająć nado wtedy, gdy księżyc znajduje się (w czasie, jak wyżej, nowiu czy pełni) w jednym ze swych węzłów, czy blizko niego. Ma się rozumieć, że na możliwość zaćmienia, jego rodzaj i wielkość wpływa mnóstwo innych okoliczności, jak np. odległość wzajemna ciała i uwarunkowana tem ich wielkość pozorna i długość cieniów, zmienna szybkość ruchu tych ciał po ich orbitach itd. Dalej rzecz się komplikuje tak zwanymi nierównościami ruchu księżyca, np. tem, że linja węzłów nie zachowuje stałego kierunku w przestrzeni, a porusza się ruchem wstęcznym, tj. w kierunku przeciwnym do kierunku biegu księżyca, obiegając całą orbitę w ciągu lat 18 i 7 miesięcy; dalej ruch w kierunku prostym walekiej osi (t. zw. linii absydów) tej orbity, dokonany w ciągu lat mniej więcej 9-ciu itd. O tak zwanem przyspieszeniu wiekowem księżyca parę słów dalej. Wogóle obliczenie sił zaćmienia, zwłaszcza słonecznego, jest rzeczą bardzo skomplikowaną i mozolną. Ułatwiają to t. w. tablice, skonstruowane na zasadzie najbardziej dokładnej znajomości ruchu ciał niebieskich, z uwzględnieniem wszelkich okoliczności na przebieg zaćmienia i jego widzialności wpływających, np. Schram „Tafel zur Berechnung der näheren Umstände der Sonnenfinsternisse“ i inne. Zaćmienie księżyca jest jednocześnie widzialne dla wszystkich miejscowości, mających w danej chwili księżyc nad poziomem, dla słońca rzeczą nie inaczej. Cień ziemi na odległości drogi księżyca przewyższa rozmiarami tarczę tego ciała prawie pięciokrotnie, cień zaś księżyca na odległości ziemi od niego znacznie jest mniejszy od ziemi i pada na jej drobna cząstkę, powodując zaćmienie, widzialne tylko w tych miejscowościach, po których on przelecia.

Choć, jak powiedziano, obliczenie zaćmienia jest rzeczą skomplikowaną, jednak z perjdyczności ruchów ziemi i księżyca można wnieść, że musi istnieć jakiś okres co do zaćmień i długoletnie obserwacje ludzi starożytnych, bez znajomości metod ścisłego obliczania zjawiska i bez zrozumienia jego istoty, przed ten wykryły.

Wiele ludów starożytnych, jak dziś jeszcze niektóre ludy dzikie, uważały żywotowe słońce i księżyc za bóstwa i zaćmienia tych ciał pożytywały za napaść na nie powróty i zapewne rzeczą pierwszorzędna dla tych ludów znaczenia było to wypadki przewidzieć, aby mógł pospieszyć z obroną zagrożonym bóstwem. Stąd prawdopodobnie pochodziło badanie powyższych zjawisk. W kronice chińskiej Szantung spotykamy wzmiankę, że na 2100 lat mniej więcej przed Chrystusem nadworny astronomowie Chi i Cho zostali ukarani śmiercią za to, że nie

9) MAURZYC BARRÉS.

Ogród Bereniki.

Z oryginału francuskiego przełożył Józef S.

Dom ten miała od pana de Transe. To pobożne wspomnienie z uczuciem własności, przywiązywało ją nadzwyczajnie do najdrobniejszych szczegółów urzędzenia. Zaprzęgnęła naraz pokazać mi je na dowód zaufania i ażeby przerwać nasz smutny nastrój. W węgłowiej jej szerokiej łóżka wisiał różaniec, pobłogosławiony przez papieża; była to pamiątka po panu de Transe. Nie mogłem oprzeć się przyjemności wzięcia go do ręki, szczęśliwy, że mogę przyłączyć się do jej kultu. Berenika tymczasem płakała z głową ukrytą w poduszkiach na tem samym miejscu, gdzie się tyle kochała.

W ciągu tego wieczora opowiedziała mi jeszcze jedno zdarzenie, które mnie wzruszyło.

Pan de Transe kochał bardzo babkę i opowiadał jej wszystkie swoje zmartwienia i kłopoty, pewny, że znajdzie u niej zawsze serdeczne współczucie z przyjemnością podziwu dla wszystkiego, co się do niego odnosiło. Jakżeby mógł przemleć jej swoją miłość, którą cały był przepelniony! Ta pocięta staruszka

wysłuchala zwierzeń jego z poblazaniem; nikt kto kochał jej wnuka, nie mógłby być potępiony. Wiedziała poza tem, że ta dziewczyna darowała Franciszkowi medalik święty, który nosiła na szyi, prosząc go, aby nie zdejmował nigdy tego widomego znaku ich pobożności i miłości.

Ze swojej strony Berenika, polegając na opowiadaniu swego kochanka dla tej nieznannej staruszki, którą uważała poniekąd za swoją protektorkę, powzięła szacunek pełen przywiązania.

Otóż pewnego dnia w Nimes, w dwa miesiące po swej stracie, Berenika, blada wskutek przebytych cierpień, wsiadłszy do tramwaju, ujrzała naprzeciw siebie jakąś starszą osobę, w której po barwie oczu, po słodkim wyrazie ust, po mnościwie szczegółów, które je wzruszyły, poznała odrazu babkę pana de Transe.

Franciszek musiał niewątpliwie pokazywać swojej starej powiernicy jedną z drogich fotografii, które nosił zawsze przy sobie, gdyż Berenika wnet się domyśliła, że również została poznana. Obie kobiety nie mówily ze sobą wcale, „Ale — mówiła mi Berenika — staruszka spuszczała powieki, abym mogła przypatrzeć się jej dowoli; i odkrywałam w niej wtedy twarz pana de Transe; później z kolei odwracałam wzrok, aby ona mogła swobodnie mnie obserwować. Tak zachowywałam się do końca naszej jazdy, a widziałam dobrze, że staruszka, wysia-

dając z tramwaju, miała oczy pełne łez”.

Podziwiałem tkliwą wyobraźnię mojej Bereniki i cały ten subtelny wdzięk, jakim stroiła swoją tragedję.

Ten pierwszy wieczór, spędzony z dorosłą Petite-Secousse, był mi bez żadnych ograniczeń rozkoszny. Opowiadanie jej zmieniło do tego stopnia tok moich myśli, że przeczułem formę miłości wyższą, ponad fizyczne posiadanie.

Jeżeli Berenika nie była entliwa w potoczne znaczeniu tego wyrazu, miała w sobie dużo niewinności, co jest z pewnością zaletą lepszą i piękniejszą. Cnota jest wynikiem wyrozumowania, jest przystosowaniem się do ustanowionych regul. Berenika postępuje przedewszystkiem żywo i bezpośrednio; w jej delikatnem obejściu przebija się ogniste bogactwo rasy. Instyntywnie osiąga odrazu to, co — najszlachetniejsze, religijny smutek, ukryty pod każdą żywą boleścią, i niema nad to uczucie nie bardziej żarliwego. Oto dlaczego poszedłem na noc do hotelu.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

We śnie widziałem Berenikę, przechadzającą się na tle romantycznego pejzażu w Aignes-Mortes, będącego dla niej najbardziej harmonijnym ogrodem.

Dzień następny nie rozproszyl

bynajmniej uroku, którym owionęło mnie jej opowiadanie. Ażeby jeszcze bardziej przejąć się niem, zaprzęgnęłam, aby oczy moje spożyły na tych stawach, na tych równinach i na tem morzu, które wczoraj wieczór i później we śnie tak dziwnie harmonizowało w każdym tonie i w każdym drgnieniu z moją przyjaźnią.

Wskazano mi, jako najwyższy punkt wałów, wieżę Niezłomna, warownie z XIII wieku, która panowała nad całą okolicą.

Wstępując po wąskich schodach, kręcących się wśród potężnych, grubych murów, mało zwracałem uwagi na przewodnika, przypominającego mi przynajmniej wojowników średniowiecznych, którzy przez wskazywane blanki wywiali wrzącą oliwę na głowy nieprzyjaciół. Myślałem tylko o tych, którzy w tych salach, wznoszących się równoległe nad sobą, a podobnych do mrocznych i ciemnych ołchani, z sercem, jak moje, zamierzającym, oddawali się rozpaczy. Za każdym szmerem drzeli, czy nie wyprowadzą ich na meki; za każdym dłuższym milczeniem obawiali się, czy nie skazano ich na śmierć głodową. Zdegradowani i opuszczeni, jakże godni są litości!

Przewodnik opowiada mi teraz, jak wyglądał w sale w czasie obrad, które odbywał w nie Ludwik Święty w przededniu wypraw krzyżowych. Wysokie obicia z drzewa i

tkaniny okrywały te mury, a podłoga była okryta pokładem słomy, przetykanej świeżymi kwiatami, które napelniały powietrze swą wonią. My dziś udoskonaliliśmy swój komfort, ale czy znaleźliśmy sposób lepszego zaspokojenia subtelnych wymagań naszych serc wyrafinowanych?.. Na pewnym zakreście schodów ujrzałem kaplicę delikatnie sklepioną, tajemny zakątek, gdzie król na kolana błagał Boga o łaskę placu. Czyż ta gorąca modlitwa nie wyraża w sposób jasny i prosty, właściwy sercom bez ironji, tej rozkoszy, której pragnę, a którą Berenika, jak się wydaje, nosi w faldach swych koronkowych chusteczek, osuszających jej łzy?

Zatrzymuję się w tym ciasnym zakątku i myślę, że w tej długiej przeszłości, z wieków minionych, które zrobiły z tej wieży prawdziwą pamiątkę narodową, nie innego mi się nie objawia, tylko ci, co tutaj myśleli, lub cierpieli.

W rzeczywistości niema między nimi różnicy.

Nasze rozmyślenia, znowo jak cierpienia nasze są wynikiem pragnienia czegoś, co by nas uzupełniło. Ta sama potrzeba rządzi jednymi i drugimi, najpierw broniąc swego ja, a później rozszerzając go do tego zakresu, ażeby zdolne było objąć wszystko. Oto bezwiedny zapal, który podtrzymuje życie każdej istoty, Slady, które pozostawiają po sobie zmarli, oznaczają nam

najlepiej kierunek ich istnienia; a suna tych śladów ukazuje się nam jako zgodny wysiłek zdobycia wszechświadości.

Takie jest prawo życia. Wśród tylu blasków, wśród tylu fałszywych potrzeb, czemuż jest właściwie Berenika i ja sam?

Ta uciążliwa marzycielka płacze za utraceniem szczęścia, podobne do tego raju, o którym wspomni-nają dzieje ludów pierwotnych. Co się tyżę mnie, to od pierwszych dziecięcych zamysłów obawiałem się barbarzyńców, od których byłem tak odmienny; czułem w sobie to, co wieczne, a kult ten wytworzył we mnie metodę radowania się każdą tysiączną cząstką własnego ideału. Stwarzałem w sobie kolejno tysiące dusz; aby nowa mogła powstać, trzeba było śmierci poprzedniej; cierpię z powodu tego rozdrobnienia. One przeczą sobie wzajem w n... e, a przecież widzę w nich różne strony jednej i tej samej, niepodzielnej duszy.

Wśród tych następujących po sobie niedoskonałości pragnę czasem usilnie uciec od siebie i wypocząć na łonie jakiejś jednostki. Czyż nie zdołał nigdy połączyć tych wszystkich rozdziewków, ażeby stworzyć z nich jakąś jedną wielką harmonję!

(D. C. N.)

poinformowali dworu o mającym nastąpić zamienieniu. Starożytni Chaldejczycy znali ten okres powtarzania się zmiennicy, nazwany Saros, który wynosi 18 lat 11 i jedna trzecia dni. Po upływie tego okresu względne położenia słońca, ziemi i księżyca są niemal te same. Okres Sarosu da się dziś wyznaczyć w ten sposób: Linja węzłów, jak powiedziano, dokonuje pełnego obrotu w ciągu 18,6 lat; rezultat tego obrotu jest miesiąc tak zwany smoczy, tj. okres czasu, w którym księżyc, wyszedłszy z któregoś ze swych węzłów, znów do niego powraca. Miesiąc ten wynosi 27,2 dni. Miesiąc synodyczny, tj. okres czasu upływający od pewnej fazy księżyca do tej samej, ma 29,5 dni. Stąd wynika, że dla określenia powrotu zmiennicy, ponieważ wtedy księżyc musi być w pewnej fazie i w węzle, trzeba odszukać okres czasu, w którymby się mieściła pełna liczba pierwszych jak i pełna liczba drugich miesięcy. Okres ten wynosi 18 lat 11 i jedna trzecia dni, w której to liczbie mieści się 223 synodycznych i 242 smoczyczych miesięcy.

Jan Weyszenhoff  
kand. nauk fiz. mat.

**WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.**

— **Kalendarzyk.** Dziś, w środę — N. P. M. Szkaplerzej i św. Anthonia; według nowego stylu — św. Marty i Olawy. Jutro — św. Aleksandra i Wstąpienia M., według nowego stylu — św. Julii i Donatyli.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał +11°.

— **W 3-jej wyższej szkole początkowej** przyjmowane są podania o przyjęcie w kancelarij szkoły we wtorek i piątek o 2 do 3-iej po poł.

— **W szkole komercyjnej** przyjmowane są podania o przyjęcie kandydatów do klasy wstępnej oraz 1, 2, 3 i 4 w środy od godz. 1 — 2, od 1 zaś sierpnia każdego dnia z wyjątkiem świątecznych — od godz. 12 do 1. Egzamina wstępne rozpoczyna się 18 sierpnia o g. 9-jej zrana.

— **W szkole 4-klasowej handlowej** przyjmowanie podań od kandydatów odbywa się we wszystkie dni urzędowe od godziny 10-jej do 3-iej. Egzamina wstępne rozpoczyna się 20 sierpnia.

**SPRAWY MIEJSKIE.**

— **Kuprjanski i Leoniski.** Zarząd miejski wobec nieopłacania dzierżawy polecił radcy prawnemu miasta rozpocząć starania sądowe o wysiedlenie i zniesienie budynków na ziemiach dzierżawianych przez 30 dzierżawców w majątkach miejskich Kuprjanski i Leoniski.

— **Sprawy mięsne.** Rozpoczął swą działalność świeżo mianowany zarządzający sprawami mięsnymi m. Wilna P. K. Zalecki.

— **Komunikacja autobusowa.** Zarząd miejski zatwierdził projekt warunków eksploatacji w Wilnie autobusów. Treść koncesji jest następująca: Eksploatacja autobusów oddaje się na 2 i pół lata w kierunku linii istniejącego tramwaju. Ilość stałe kursujących wagonów powinna być nie mniejsza od 10. Ruch autobusów powinien odbywać się w ten sposób, aby na każdej linii każdy autobus codziennie robił 40 kursów, po 20 w każdym kierunku.

Najwyższa szybkość ruchu nie powinna przekraczać 20 wiorst na godzinę w mieście i 30 na Antokolu. Ruch powinien się rozpocząć nie wcześniej niż o godz. 7 i pół — kończyć zaś od końcowych punktów każdej linii nie wcześniej niż o godz. 10 i pół wieczorem. Miejsce w każdym autobusie powinno być najmniej 22. Płaca za przejazd ustanowiona następująca: Na liniach Zarzecze i Foksal — 5 kop. Od placu Katedralnego do remizy tramwaju konnego — 7 kop.; od remizy do Pośpieszki 5 kop. Do dnia wczorajszego do Zarządu miejskiego złożono 6 podań o eksploatację autobusów.

— **Wskutek robót kanalizacyjnych** od dnia 13 lipca st. st. został przetrwany ruch kołowy na ul. Archangielskiej od ul. Nowogrodzkiej do ul. Tambowskiej. Wobec ukończenia robót kanalizacyjnych ruch kołowy został wznowiony na całej ul. Orenburskiej.

**TEATR, MUZYKA I SZUKA.**

— **Orkiestra symfoniczna.** Dziś w ogrodzie Bernardyńskim koncert pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Wystąpi na nim po raz ostatni znakomita skrzypaczka duńska Cecylja Hansen. Początek o godz. 8 i pół w.

**Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.**

— **Arceybiskup Agafangiel i związkowcy.** „Wieczernie Wremia” w dalszym ciągu przytacza urwki z memoriału b. arceybiskupa wileńskiego o przeniesieniu go do Jaroslawa. „Jako bezpośredni powód tranżlokacji mojej — pisze Agafangiel — uważam zachowanie się moje wobec przesłorocznych uroczystości murawiewowskich w Wilnie. Mówiła, że nie sprzyjałem tej uroczystości rosyjskiej. Znowu nieprawda! Uważałem tylko uroczystość za nieaktualną. Oto w maju roku ubiegłego upłynęło 50 lat od chwili mianowania Murawiewa general-gubernatorem wileńskim. Klub rosyjski postanowił z tego powodu urządzić uroczystości jubileuszowe, a ponieważ w maju publiczność rozjeżdża się na letniska, postanowiono przenieść uroczystości na 8 (21) listopada, jako dzień imienia Murawiewa. Gdy przoszone mnie o błogosławieństwo na urządzić imienin Murawiewa, zapytałem: A czego to będzie jubileusz? Jeżeli pożytecznej działalności dla kraju, to przy nominacji nie można jeszcze mówić o wynikach pracy. Dlatego uroczystości należy

odłożyć na 2 i pół roku, gdy upłynie 50 lat od dnia śmierci Murawiewa”. Prócz tego powodu Agafangiel zwracał uwagę, że uroczystości odbyć się powinny w całym kraju. Dzień zaś 8 (21) listopada wybrano niefortunnie, gdyż w dniu tym odbywać się była wszędzie zwykłe zajęcia i nikt w jubileusz nie weźmie udziału. „Inicjatorzy jubileuszu, pisze Agafangiel, nalegali jednakże i dałem przyrzeczenie odprawienia w przeddzień jubileuszu i w dniu jubileuszu uroczystego nabożeństwa, oraz odbycia procesji (krestnyj chod), u przedziwisy jednakże, że uda się ona tylko wówczas, gdy wezmą w niej udział wojska. I (14) listopada cofnięto zapowiedzianą paradę cerkiewną i udział wojska w pochodzie. Następnie zakomunikowano, że według otrzymanych instrukcji z Petersburga nie weźmie udziału w uroczystości administracja i urzędnicy, którzy ograniczą się tylko do obecności na nabożeństwie w soborze. Po tem nie pozostało mi nic innego, jak cofnąć pochód, w którym nie wezmą udziału ani wojska, ani administracja, ani ludność. Prócz tych względów obrażalo mnie to, że prawosławny obrządek cerkiewnego starożytność użyć za narzędzie do celów politycznych”.

**RÓŻNE.**

— **Naczelnik kolei Poleskiej** p. Moisiejew mianowany został naczelnikiem kolei Północno-Zachodniej.

— **Z ochotniczej straży ogniowej.** Gubernator wileński zatwierdził wybór na prezesa wileńskiego Tow. ochotniczej straży ogniowej p. Hermana-Lyżczyka, i na pomocnika p. Lanckiewicza.

**WYPADKI.**

— **Samobójstwo.** W obzbie pod Oranami popełniła samobójstwo przez otrucie się żona porucznika 172 pułku Lidzkiego, M. Putilina. W znalezionej kartce denatki prosi, by nie oskarżano nikogo o jej zgon.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 29 wypadkach, z tego 8 wyjazdów na miasto i 21 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:** (Hotel Artalet): ob. Jarosław Wojczyński, ob. Szymon Kaczyński, ob. Antoni Wyganowski, ob. Stanisław Stefański, ob. Tomasz Boguszowski, ob. Michał Teodorowicz, ob. Piotr Zawieszski, ob. Teodor Pawłowicz, ob. Anna Pawłowiczowa.

(Hotel Artalet): ob. Aleksander Piotrowski, ob. Stefan Barski, ob. Władysław Wojczyński, ob. Karol Zakrzewski, ob. Antoni Szymański, ob. Piotr Davidowicz, ob. Ernest Czyszowski, ob. Szymon Taraszkiewicz, ob. Apolonja Kamińska, ob. Tadeusz Zelechowski.

(Hotel Sokolowskiego): ob. Władysław Kowalski, ob. Antonina Szczyżkowska, ob. Helena Tomaszewiczowa, ob. Karol Trojanowski, ob. Zenon Tubart, ob. Zygmunt Oleński, ob. Piotr Karpowicz, ob. Adam Tyminski, ob. Michał Skowroński, ob. Karolina Sawicka.

(Hotel Niskowskiego): ob. Regina Łuba, ob. Norbert Wolański, ob. Aleksander Zawadzki, ob. Maria Radziejowska, msc. Antoni Owsianko, ob. Adam Leszko, ob. Anna Dekanska, ob. Sergiusz Kozłowski, ob. Olgierd Jeleński, ob. Helena Mederowa, ob. Józef Korwin-Kurkowski.

**PROWINCJA.**

— **Pow. wilejski (kor. wł.).** W piąszczych pasach powiatu dwumiesięczna posucha, przy afrykańskich upałach, smutnie zaznaczyła ślady. Jarzyny przepadły zupełnie. Koniczyny i inne trawy dały zbiór więcej, niż o połowę mniejszy od zeszłorocznego. Utrzymały się jedynie żyta, urodziwie przeważnie, choć przelicycone i już mocno się spijają. W większości dworów żniwiarz-wiązalki ułożyły sprzęty oziminy. Ci zaś, co się opanowali, muszą dziś biecnie osię płacić robotnikom. Żyto się sypie i włościanki od własnego zagonu oderwać się nie dają. A słońce pali, jak w Mandurji. Pod jego żarom owsy i jęczmień już dojrzewają zaledwie odrósłszy od ziemi, zmarniali wyrosły i popiekły się jagrody leśne i ogrodowe. Ogrzeje a liczne pożogi duże szkody pozostawiły w lasach. Wszystkie niemal wynikły z podpalenia. Między Młodzieczem a Wilejką powiatowa karłowate zarosła przy dawnej drodze, łączącej te dwa punkty z sobą, wypaliły się niemal doszczętnie. Płonęły z większą lub mniejszą szkodą lasy Biesiadzkie p. W. Czechowicza, lasy Manujłowskie i lasy pani Janiszewskiej, oprócz wielu innych. Brak wszędzie wody nader dotkliwie czuć się daje. Wyszchają studnie i źródła, a tu na domiar kłeski idzie ku nam, jak to dawnych czasów, zaraza na bydło, której weterynaria wieku XX-go nie zdołała umiejscowić i nie dopuścić do rozszerzenia się w kraju. Karbunkul już się pono okazał i w naszym powiecie, a jednakże ryneków naszych miasteczek dotąd nie zamknięto, choć epizootja posuwa się ku nam z dwóch stron naraz, od Miadzioly i od Włocławca.

Tem niepewnymyramy odpowiednią kwarantanną pochód, przypominają owe czasy, gdy weterynaria w walce z grasującymi podówczas epizootjami była zupełnie bezsilna.

W niektórych wsiach szczyry się, jak chłopi mówią, „pomór na ludzi”. Szkarlatyna, tyfusy i inne gorączki kładą trupem i starszych i dzieci. Notowano niemniej kilka porażen stonecznych.

Zaznaczyć jeszcze należy masowy powrót emigrantów z Ameryki. Rozlewają się oni po całym kraju, lecz pewna fala spływa i do powiatu wilejskiego, niestety przeważnie bez grosza, bo ostatnie lata nie dawały już w Ameryce zarobków. Wykolejony to olemou, nie chce się już wziąć do roboty wiejskiej, a wyczekujący pracy grubo płatnej, jakiej kraj nasz dać nie może.

Wracając jeszcze do kwestji chleba powszeźniego, dodad musimy, iż urodzaj tegoroczny jest, jak lud nazwa „zadzrosny”. Na ziemiach bowiem zwyczajnie zboża wcale się ładnie utrzymują i dadzą plon niezły. Jeden dobry deszcz mógłby jeszcze rośliny okopowe ożywić, ale choć chmury przeciągają po niebie upusty ich są szczerze zamknięte.

— **Dyneburg (kor. wł.).** O stanie zdrowotnym naszego mia-

sta, liczącego łącznie z wojskiem do 150 tys. mieszkańców, mało jest powiedzić, że pozostawia dużo do życzenia, ponieważ jest poprosu opiekany. Na to się składają najrozmaitsze czynniki, więc przedewszystkiem skupienie się na zbyt ciasnej przestrzeni ubogiej masy żydowskiej — chyba najniebezpieczniejszej ludności na świecie. Domy dochodowe, budowane zazwyczaj na tandecie, są pospolicie wilgotne i zimne, prztem mieszkańca urzadzane bez żadnego uwzględnienia dostępu powietrza i słońca. Brudki są tylko w środku miasta, poza tam ulice dyneburskie w przeważającej swej części są niby piaseczone wydmy, po których lada wiatr przegania tumany piasku, kurzu i rozmaitego śmiecia, gdyż ulice owe nigdy nie są zamiatane, mieszkańcy zaś znówu wszystkie swoje obowiązki wyznaczają na ulice, pełniąca tu funkcję — uważanego gdzieśindziej za potrzebny — śmieciownika. Przechodząc więc stądą jest zmuszony po kawałkach szklki, okruciałach naczyń kuchennych i wogóle po tem wszystkim, co umiano gdzieś trzymać wewnątrz domu za zbędne. Znoszą to ulice, na których są brudki i chłodni, bywają chociaż z miedzi zamianowane, ale zwykłe w takiej porze dnia, kiedy właśnie ruch jest największy, i polewanie — z debanki, albo poprosu skrapianie przez miotłkę. O jakimś bardziej racjonalnem polewaniu ulic nikt tu nie słyszał.

Urządzenie łazienek kąpielowych na rz. Dźwinie miało pozostawia dyskrejji przedsiębiorcy, rozumie się żąda. Łazienki owe są niemożliwie ciasne i brudne, przynoszą też mało pożytku, ale zato zamieszczająa sownice wodę nakoło. Mamy wprawdzie jakieś takie wodociąg, lecz woda z niego posiada czasem wygląd iż zabieleną kawę... Studnie w podwórzach zbudowane prymitywne, bez nakryć i każdy lokator czepnie wodę swoim własnem wiadrem. Miejsca ustępowe czyszczą się bodaj raz do roku, co może jest i lepiej, wywołone bowiem niezczystości rozlewają się wówczas z przedziurawionych beczek po ulicach... Dużo tego można byłoby jeszcze przytoczyć, jednak sądzi, że dla charakterystyki naszych miastekich porządków chyba będzie dość. Rozumie się, że w tych warunkach różne choroby zakaźne nigdy u nas zupełnie nie zanikają, i teraz np. mamy sporadycznie wypadki kilku brzusznicy — nawet dosyć liczne — dysenterji. Była też parę zapadnię do karbunkul. Co do tego miejska komisja sanitarna prowadziła długi polemikę na posiedzeniach rady miejskiej, a także na sepalnch pism miejscowych z weterynarzem, zawiadawca miejskiej rzecni, p. Strukowem, posadzając go o nie dość bacny nadzór nad bitem na mięso bydłem. Koniec końcom p. Strukow zmuszony był ustąpić i miejsce miejskiego weterynarza dotąd jeszcze wakuje, tymczasem zaś, jak powiadają nie bez współczucia p. Strukowa, ma powstać w niedługim czasie prywatna rzecnia. Dwa żydłowie ob. Magazarn i Judkowiak, hweranci dostawiający dla wojsk miejscowych mięso, którzy już kilkakrotnie byli karani sądownie za rozmaite wywłaszczenia z tego tytułu defraudacji, umyślił na jednym z przedmiędz Dyneburga, ale łączem już na grunach prywatnych, wszedź własną rzecnię w celu zrobienia konkurencji rzecni miejskiej, która, jak obliczają, może stracić na tem 10 — 15 tys. rb. rocznie. Zarząd ziemski zaś, do którego należy wydanie opinji o zdolności miejsca pod projektowaną rzecnię, ma podobno gotową przechylać w tej sprawie decyzję. Trzeba wiedzieć, że p. Strukow, który będzie, jak utrzymują, zaproszony do zawiadywania ową rzecnią, jest też zarazem weterynarzem naszego ziemstwa. Dodac trzeba jeszcze, że są poróżki, jakoby w ostatnich czasach pomiędzy naszymi zarządami — miejskim a ziemskim przemknął „un chat noir”. Zamiar więc stworzenia prywatnej rzecni na przekór miastu ma wszelkie widoki ucrzeźwienia, jakiegoś zaś gatunku mięso jeść wówczas będziemy — lepiej dziś o tem nie myśleć.

Jeżeli dotychczas trwające upały jeszcze się przedłużą, rykło nas nawiedzić może gość wcale niepożądany, grasujący obecnie na Podolu i pojawiający się już, jak się zdaje, w bliższych nawet stronach. Iść w zapasy z owym gościem chyba będzie najtrudniej, ponieważ takie stosunkowo duże miasto jak Dyneburg ma zaledwie jednego miejskiego lekarza d-r M. Rutkiewicza i jednego tylko felczera. To jest cały nasz personel sanitarny. Miaso płaci swemu lekarzowi bardzo skromną pensję, tak że bez prywatnej praktyki zgo użyć by nie potrafił. Zresztą dr. Rutkiewic, jak człowiek względnie zamożny, zajmując się praktyką tylko w czynach chwilnych, poza tem cały czas w zasadzie poświęcając czuwaniu nad zdrowotnością miasta — coż jednak, kiedy siły jednego człowieka, choćby bardzo energicznego, nie mogą sprostać zadaniu uporządkowania niechlujnego Dyneburga. Jest wprawdzie wyznaczona niby ku pomocy lekarzowi komisja sanitarna, ale członkowie jej zapatrują na swe obowiązki z własnego sobie punktu widzenia i poprzestają na samym tytule... Parę protokółów tygodniowo po odbywaj na chylki-trafi rewizji w kilku podwórzach lub handiach nie mogą zmienić porządku rzeczy. Słowne, jeżeli pora będzie po temu, niepożądany gość łatwo może do nas zawitać i zebrać, jak to było ostatnim razem w 1909 r., obfite żniwo śmierci. Az.

**Z Królestwa.**

— **Groźny pożar w Warszawie.** W niedzielę około godziny 10 wieczorem, jak donoszą pisma warszawskie, podjął silny burzy, przechodzący nad Warszawą, piorun uderzył w jeden z baraków, zbudowany w jednym z dworców, koło nadwiślańskiej a cyta-dele. Natychmiast po uderzeniu pioruna cały barak stanął w płomieniach.

Płonący barak, jak i inne z nim sąsiadujące, mieściły materiały wybuchowe i palne.

Wezwane oddziały straży ogniowej z największą energją przyspłapy do gaszenia pożaru, chodzilo bowiem o niedopuszczenie ognia do przedmiotów eksplozacyjnych i o niedopuszczenie do zajęcia się baraków sąsiednich. Strażakom dopomagali deszcz ulewny. Gdy zdawało się, iż pożar jest całkowicie opampany, naraz rozległ się huk ogłuszający.

Pracę bezpośrednio po pierwszym rozległy się inne. Delonacja była tak potężna, że niktlyko w obrębie cytadeli i na dworcu kowelskim, ale także we wszystkich prawie domach

wzdłuż ulicy Zakroczymskiej, wyleciały wszystkie szyby w oknach.

Kiedy opadły kłęby dymu, rzucano się na ratunek. Na ziemi leżało 4-ch strażaków ciężko rannych, przeważnie w nogi. Oprócz tego przechodzący w pobliżu cytadeli oficer pułku saperów Aleksander Łuc, odniósł ranę głowy.

Pożar ten wywołał wielką panikę w całej Warszawie, a szeregowiec w północnej części miasta, gdzie prawie wszystkie szyby popękały lub powyłatały.

× **Do czasu.** W niedziale w ogrodzie „Promienada Belwederska” pod Warszawą zapowiedziany był popis akrobaty nazwiskiem Carlo, który wdrapwał się na gładki słup wkopany w ziemię, następnie słup ten podrybawno i akrobata w zręczny sposób spadał na ziemię wraz ze słupem bez szwanku. Popis ten wielokrotnie udawał się akrobacie w różnych miastach. Niestety w niedziale w Promienadzie inaczej się skończyło. Carlo spadł wraz z podciętym słupem, lecz tak nieszczęśliwie, iż zabił się na miejscu w oczach przerażonych widzów. Śledztwo policyjne ma ustalić przyczynę nieszczęśliwego wypadku. Zabyty liczył lat około 20.

× **Rezerwiści serbscy.** Przez Warszawę przejeżdża dużo zamieszkałych w Królestwie i w Cesamstwie rezerwistów serbskich, zwanych obecnie do ojezyni. Rezerwiści jadą przez Besarabję i Rumunję.

× **Sukcesy p. Aleksandra Rodmunda.** Młody artysta dramatyczny, p. Aleksander Rodmund, który pierwsze kroki stawiał na scenie wileńskiej za dyrekcji B. Oranowskiego i któremu reprezent nasz stałe przewodził piękną przyszłość artystyczną, po wyjeździe z Wilna do Poznania również cieszył się tam uznaniem krytyki oraz publiczności, a w niedziale debiutował na scenie warszawskiej zyskując sobie jednomyślnie pochwały recenzentów warszawskich, uznających zgodnie powony talent p. Rodmunda.

× **Funtowy grań.** „Gazeta Kielecka” donosi, że w czwartek ubiegły przesłał nad Jędrzejowem i okolicą oraz nad Makogószem staruszn kursa z piornami i niebawołał wiadomością grańdem. Zdarzają się bryły, dochodząca wagi niemal 1 funta.

**Z sa kordonu.**

§ **Nastrój w Galicji.** Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Serbią przyjęto w Krakowie z dużem niedowierzaniem. Ogólnie utrzymują, że nastrój obecny jest zupełnie inny, niż przed dwoma laty, gdy była również obawa wojny. Powszechnie panuje entuzjazm wojenny. Na ulicach słychać tylko rozmowy o wojnie. Gazety wyrwyają sobie z rąk. W jednej z kawiarni w godzinach popołudniowych, gdy pokazal się chłopców z dodatkami nadzwyczajnymi, powstała nawet chwila panika, gdyż wszyscy zerwali się z miejsc i rzucili się na dodatki, wyrwyując je sobie formalnie z rąk.

Na dworcu kolejowym widac moc wojskowych, gdyż ogłoszono rozpoządzenie komendatury i magistratu o niezwłocznym powrocie do swych pułków wszystkich urlopowych oficerów i żołnierzy. Jednocześnie wywieszono komunikat kolejowy o zmniejszeniu ruchu osobowego na kolejach. Podobno mają wychodzić z Krakowa tylko dwa pociągi osobowe, reszta podlegać ma być na podroży wojskowa.

Na stacjach kolejowych od soboty w nocy uslawiono posterunki policyj-

ne i żandarmerji. Zaprowadzono cenzurę telegramów i przewano komunikację telefoniczną dla osób prywatnych niudzy poszczególnymi miastami.

§ **Mowa arcyksięcia.** W środe przesłanego tygodnia arcyksiążę Leopold Salwator bawił w Szeczeru w Galicji Wschodniej i w tymże czasie odwiedził uroczystość z 20 oficerami swego sztabu kolonje niemiecką Dornfeld pod Lwowem i wygłosił przemowę, w której powiedział: „Wiem, że rozmaite ludy tu żyją i rozwijają się. Wy, pracowalioście tutaj i jesteście nosicielami kultury niemieckiej na Wschodzie. Cieszy mnie, gdy widzę, że zrobiaście i cieszcie się, że się mogliem o tem przekonać”.

**Z Rosji.**

× **Zagadkowa kradzież.** W Krasnem Siolu w Mielchowskiej szkole artylerzystów wyryto kradzież, która wysocy zamieszkała sferę wojskową. Mianowicie z kasy ogniotwórczej zginęła szkatulka, zawierająca cenne dokumenty wojskowe i 7000 rubli. Zawzwany z Petersburga naczelnik policyi śledczej Filipow znalazł szkatulkę, a w niej wszystkie pieniądze. Nie było tylko cennych dokumentów. Policyja prowadzi energicznie śledztwo.

× **Arrestowanie rewolucjonistów.** „Nowoje Wremia” pisze, że w ciągu ostatnich dni aresztowano na ulicach Petersburga kilkaset osób, które zapelniały więzienia i domy policyjne. W nocy z niedzieli na poniedziałek w lokalu towarzysztwa robotniczego „Nauka i życie” aresztowano 150 osób i pod silną strażą odwieziono do wydziału „ochrony”. Ostatniemu aresztowaniu policyja przypisuje wielkie znaczenie, gdyż w lokalu tym odbywała się narada najwybitniejszych przedstawicieli organizacji rewolucyjnych, członków komitetu strajkowego i t. zw. robotniczej „organizacji bojowej”. Wobec tego policyja zarządziła wielkie środki ostrożności na wypadek starcia zbrojnego z rewolucjonistami. Przerobni policjanci trwali w zasadzce do późnej nocy. Gdy wyszły członkowie partji robotniczych zrozumieli się przy ul. Iwanowskiej Nr. 11 do mieszkania „zrec do góry”. Rewolucjonisci robowali początkowo sławnie opór, lecz widząc, że im się nie uda wymwać się z zasadki zaczęli niszczyć dokumenty, czemu przeszkodziła policyja.

× **Zaburzenia robotnicze.** Pomimo oficjalnych zapewnien, że zaburzenia robotnicze w Petersburgu ustały, dowiadujemy się z pism niedzielnych, że likwidacja strajków bynajmniej nie nastąpiła. Strajkuje około 50 tysięcy robotników, włączając tych, którzy przymusowo pozabawili zostali pracy wskutek zamknięcia fabryk na czas nieokreślony. Zaburzenia uliczne istotnie nie noszą już charakteru tłumnych demonstracji, lecz mimo to mają niebezpieczne oddziaływanie na robotników z policyi. Przy ul. Twerskiej ciężko pobity został rewolwry Pawłowen. Ma kamieniem zadane rany w głowę. Policyja przybyła na pomoc aresztowała z posterów tłum 10 osób. Późno wieczorem tenże tłum dokonał robotnicy napadu na Bogomolowskiej ulicy za rogalka Narayską na rewolwrowo rajon Pasterhofskijem. Rozwiazany, brzoł się, dał kilka strzałów. Przynadkowo nikt nie został ranny. Przybyły oddział policyi konno rozproszył demonstrantów i aresztował 5 osób.

× **Wypowiedzenie wojny.** Wiedeń. (P.) (Tel. terminowy). W nadzwyczajnem wydaniu organu oficjalnego opublikowano następujące ogłoszenie wojny: Ponieważ królewski rząd serbski nie odpowiedział w sposób zadowalający na notę wrocławską w Białogrodzie d. 10 (23) lipca 1914 r. cesarsko — królewski rząd zmuszony jest sam wystąpić w obronie swych interesów i uciec się w tym celu do siły oręża. Austro — Węgry uważają siebie od chwili obecnej na stopie wojennej z Serbią.

Wiedeń. (P.) Agencja Poludniowo-Słowiańska donosi z Zemunia, że Serbja kupia znaczne wojska w pobliżu Dunaju pod Smederowem.

Wiedeń. (P.) „Standart”, mający stosunki ze sferami austriackimi, pisze, że wojska austriackie dziś wkroczo do Serbji.

Wiedeń. (P.) Do Agencji Reutersa telegrafują z Niszu, że austriacy zawładnęli w pobliżu Ossowy serbskimi statkami „Belgrad” i „Morawa”.

Wiedeń. (P.) Flota angielska ukończyła ładowanie węgla i gotowa jest każdej chwili do wypłynięcia na morze.

Nagle odwrotne zostały włoskie okręty z Glasgowa.

Włochy po STRONIE AUSTRII. Wiedeń. (P.) Pod datą dn. 13 (26) bin. rząd włoski złożył rządowi austro-węgierskiemu oświadczenie, że w razie zbrojnego starcia Austrii z Serbią Włochy zajmą stanowisko, odpowiadające stosunkom przyjaznym i sprzymierzeńczym.

STANOWISKO BULGARJI. Londyn. (Wł.) Agencja Reutersa donosi, że Rumunia i Grecja wystąpiły w Sofji z przyjaznem oświadczeniem, że nie dopuszczą do pogwałcenia uchwał traktatu bukareszteńskiego.

OGRANICZENIE ŻEGLUGI W SCHE-RACH. Petersburg. (P.) (Urzędownie). Oddział handlowej żeglugi morskiej ogłasza, iż zgodnie z okólnikiem głównego zarządu hydrograficznego z d. 15 (28) b. m. 1914 r. za Nr. 387/225 wszystkim okrętom handlowym i prywatnym wzbronione jest w dzień i w nocy przejeżdżanie przez farwatery (przelazdy wodne) w szcherach w rejonie od Helsingforsu do Gängę aż do czasu cofnięcia rozporządzenia. W tej części drogi okręty mają iść otwartem morzem. Zgodnie z okólnikiem tegoż zarządu z d. 15 (28) b. m. 1914 r. za Nr. 388/226 pływająca latarnia morska w Eransgrunde zdjęta została, a latarnie morskie w Grocharze i inne ognie na drodze do Helsingforsu pogaszone zostały od 14 (27) b. m. O rozporządzeniu takim oddział handlowej żeglugi morskiej ma zaszczyt donieść przedstawicielom przemysła żeglownego.

**Wojna austriacko-serbska.**

AKCJA POSREDNICZACA. Londyn. (P.) Prasa bardziej poymyślnie ocenia obecną sytuację i wierzy w ostateczne powodzenie akcji ku załagodzeniu zatargu. Po wystąpieniu Greya z wnioskiem pośrednicząca wiele pism opiera swoje optymistyczne wnioski na fakcie bezpośredniego komunikowania się ministra Sazonowa z posłem austriackim w Petersburgu. Gazety wszystkich odcieni oświadczenia, że Anglja poprze starania Greya o zachowanie pokoju. Jedyna gazeta „Daily Graphic” występuje przeciwko wystąpieniu Greya.

Londyn. (P.) „Gazeta Westminsterka” wyraża nadzieję, że Austria nie przedsięwzięła jeszcze nieodwołalnych kroków i przypuszcza, że po kój znajduje się w ręku Austrii, Niemiec i Rosji.

Londyn. (P.) W izbie gmin Grey oświadczył, że rząd niemiecki w zasadzie usposobiony jest przychylnie do pośrednictwa pomiędzy Rosją i Austrią, nie odpowiedział jednakże na propozycję zwolnienia konferencji.

Berlin. (P.) Korespondent Agencji Petersburskiej dowiedział się z kompetentnego źródła, że wystąpienie Greya z pośrednictwem powitał rząd niemiecki przychylnie. Jednakże powstaje wątpliwość co do możliwości praktycznego zastosowania pośrednictwa. Niemcy głęboko są przekonane, że spór austriacko-serbski dotyczy tylko tych państw i pośrednictwo jest niewłaściwe dopóki Austria sama tego nie pragnie. Mimo to Niemcy działają będą w duchu pokojowym.

Kolonja. (Wł.) Do „Kölnische Ztg.” telegrafują z Berlina, że w sprawie pośrednictwa należy nie zapominać, że sposób postępowania Niemiec będzie zależny od stanowiska, jakie zajmie Wiedeń. Byłoby błędna przypuszczać, że Niemcy zgodzą się narzucić swemu sprzymierzonictwu niesympatyczne jej pośrednictwo.

FLOTA NIEMIECKA. Berlin. (P.) „Lokal Anzeiger” zaprzecza pogłosce, jaka znalazła wyraz w prasie niemieckiej jakoby flocie niemieckiej rozkazano udać się do Królewca.

WYJAŚNIENIA AUSTRIACKIE. Wiedeń. (P.) Rząd ogłosił tekst odpowiedzi serbskiej, zapoatrując go w uwagi do poszczególnych punktów,

**Najważniejsze wiadomości.**

Szczegóły w tekście.

W Kownie ogłoszono stan wojenay (art. os.).

W Warszawie groźny pożar (z Królestwa).

W Kieleckim spadł olbrzymi grad (z Królestwa).

W Petersburgu dokonano nowych aresztowań (z Rosji).

Katastrofa w kopalni pod Dortmundem (telegr.).

W Irlandji pogorszyła się sytuacja (tel.).

W sytuacji ogólnie-europejskiej nie się nie zmieniło. Anglja czyni próby zażegnania wojny europejskiej. Austria wypowiedziała uzbrojenie wojny Serbji. Ograniczenie żeglugi w szcherach fińskijskich. (Dokola sytuacji i wojna austriacko-serbska).

wszystkie środki, aby ta narzucona nam wojna nie zakończyła się dopóki nie zabezpieczymy honoru narodu węgierskiego i nie stworzmy trwałego bezpieczeństwa dla przyszłego spokoju. Hr. Apotyi w imieniu całej opozycji oświadczył, że w tej chwili gania wszelkie przeciwnieństwa między nami. Kieruje nami tylko jedna myśl, aby Monarchja zjednoczonymi siłami wystąpiła do walki i osiągnęła powodzenie. Gdyby nie usprawiedliwiła się nadzieja, że oczekiwana wojna ograniczy się pewnem terytorjum, naród nie cofnie się przed niezem, oparty o swe siły. Ogłoszono reskrypt o zamknięciu sesji parlamentu.

</

nych i mieszkanców gub. kowieńskiej, suwalskiej i wileńskiej, wchodzących do składu rejonu twierdzy kowieńskiej, ogłasza na podstawie rozkazu Najwyższego, zakomunikowanego d. 13 (26) b. m., stan wojenny w twierdzy kowieńskiej.

Odwolując się do obowiązku służbowego władze cywilnych oraz do uczuć patriotycznych i rozsądku ludności rejonu twierdzy, komendant ponadto komunikuje, jakie są obowiązki ludności rejonu fortecznego i prawa komendanta. W celu uniknięcia mogących wyniknąć trudności dla twierdzy i dla ludności miasta Kowna komendant proponuje następujące, aby możliwie największą liczbą mieszkańców niezwłocznie wyjechała z twierdzy. W czasie oblężenia nikt nie będzie wpuszczany do twierdzy.

Ostatnie telegramy.

Otrzymaone w nocy 15 (28) bm. WALKĄ Z EPIDEMJAMI. Petersburg. (P.) Minister spraw wewnętrznych zwrócił się z okólnikiem do gubernatorów zawiadamiając, że ziemstwa i miasta mogą czynić starania o wydanie subsydjów na walkę z dżumą i cholera w myśl prawa z d. 26 czerwca (9 lipca) 1914 r.

POŻAR NAFTY. Urańsk. (P.) W pobliżu stacji zapaliły się naftowe cysterny towarzystw Wschodniego i Mazur. Od płonącej nafty, która rozlała się olbrzymią strugą, zajęły się budynki kolejowe. Spłonęło kilka wagonów i lokomotyw.

OTWARCIE JARMARKU. Niżni Nowogród. (P.) Otwarty został zwykły jarmark niżnoroński.

KATASTROFA W KOPALNI. Dortmund. (W.) W szybie „Adolf” w Mengedzie wybuchł pożar. Wielu górników zostało odciętych. Zarządzo- no środki ratunkowe i narazie wydobyto 6 trupów.

STAN MATERJALNY ARMII FRANCUSKIEJ. Paryż. (P.) Podkomisja wyznaczo- na przez senat i łebę dla zbadania stanu materialnego armji odczytała swoje zaliczenia na czas nieokreślony. Przeprowa- dzane przez podkomisję badania wyjaśniły, że stan materialny armji co do artylerji, zaprowiantowania żywnością i obuwieniem nie budzi żadnych obaw.

POWRÓT ASQUITHA. Londyn. (P.) Powrócił Asquith. Z powodu groźnej sytuacji w Irlandji ma być zwołane posiedzenie gabinetu.

W ALBANIJI. Durazzo. (P.) (Telegram otrzymano 14 (27) b. m. a wysłany 11 (24) b. m.). W mieście nikt nie pozostał. Gen. Dever oświadczył komisji kontrolującej, że w razie ataku trzeba zbryzgać barykady przed pałacem księcia, zagradzając drogę do miast, gdyż inaczey ludność może być wzięta w dwa ognie. Komisja wysłała z tem żądaniem swego prezesa do księcia, który oświadczył, że udzieli później odpowiedzi. Przedstawiciele dyplomatyczni u- przedzają poddanych swych mocarstw o możliwości zaatakowania miasta w nocy i proponują przejście na okręty rosyjskie. O godz. 9 rozpoczęła się atak. ZATARG GRECKO-TURECKI. Konstantynopol. (P.) Z powodu komplikacji politycznych w wezry nie pojedzie do Brukseli w celu konferencji z Venizelosem.

Na szerokim świecie.

Zareczynny ks. Walji. Z Brukseli donoszą: Dziennik dworski „Evdall” donosi o zamierzonych zareczynach ks. Walji z najstarszą córką króla greckiego.

Zniszczenie meczetu przez piorun. Z Konstantynopola donoszą: Podczas burzy w Stambule piorun zniszczył część meczetu. Dwie osoby zabite, cztery rane.

Strzelanina szaleńca. W poniedziałek, w przeszłym tygodniu, w okolicach Magdeburga niejaki Kramer zastrzelił pewnego młodego człowieka, z którym miał spór. Kamera aresztowano, ale po przesłuchaniu znowu go wypuszczono na wolność. Dopiero wieczorem postanowiono go aresztować na nowo. Gdy Kramer o tem się dowiedział, zamknął się w swoim mieszkaniu i strzelał na oślep do każdego, kto się znajdował w jego bliskości. Aż do czwartku w godzinach przedpołudniowych postrzelił ogółem 6 osób, kilka raniąc nawet ciężko.

Kamera aresztowano dopiero po wpuszczeniu do jego mieszkania przez komin gazów odurzających.

Rocznica wydania Nowego Testamentu. W roku bieżącym przypada 400 rocznica pierwszego wydania w druku tekstu Nowego Testamentu w języku greckim. Zasluga podjęcia tego wydawnictwa przypada ucynym hiszpańskim, którzy dokonali go pod kierownictwem kardynała Franciszka Ximenes de Cisneros, arcybiskupa toledońskiego. Monumentalne to wydawnictwo nazwane Completum, prowadzone było w Hiszpanji w miejscowości Alcalá de Henares i ukazało się w sześciu wspaniałych tomach in folio. Nasam- pród wydany został tekst Nowego Testamentu w języku greckim w r. 1514, następnie do r. 1517 wychodziły kolejno z druku: hebrajski tekst Staro- go Testamentu, łaciński Wulgaty oraz chaldejska parafraza Vulgaty.

Katastrofa w hucie. W hucie Union pod Dortmundem trzech robotników zajętych wymurowywaniem formy dla odlewów zostało nagle zalaných przez roztopione żelazo. Jeden zginął natychmiast, drugi umarł w szpitalu, a trzeci jest ciężko poparzony.

Wychodźstwo do Ameryki. Według wydanej niedawno temu urzędowej statystyki, wyemigrowało z Europy do Stanów Zjednoczonych w r. 1913 ogółem 1,973,893 osób; w r. 1913 liczba wychodźców do Ameryki wynosiła tylko 1,614,173, a więc o 359,720 osób mniej. Większość emigrantów pochodziła z południowej, wschodniej i środkowej Europy, mianowicie: z Włoch emigrowało 265,542 osób, z Rosji 291,404, z Austrii 137,245, Węgier 1,117,850. Z Niemiec emigracja do Ameryki ustaje.

Do Kanady wyemigrowało w latach 1900 do 1913 ogółem osób 2,521,144 z tego Austro-Węgier 165,000 osób, z Włoch 88,000, z Rosji 67,000, Niemiec 31,000 osób. Polaków było w tej liczbie emigrantów 24,000, żydów 61,000.

W r. 1913 wyjechało do Kanady z Anglii 151,000, z Austro-Węgier 22,000, z Rosji 19,000, Niemiec 5,000, Bułgarii 4,600 osób.

Odnawianie wieży Eiffla. Niedawno przedchodnie na polach Elizejskich w Paryżu mieli okazję obserwowania oryginalnego widoku: ludzie powyrastali na wieży Eiffla, jak pączki na lodydce olbrzymiego kwiatu... Byli to malarze, zawieszani na linach, którymi wiatr kołysał na wysokości dwustu i trzydziestu metrów. Wieża Eiffla już po raz piąty zmieniała strój. W latach 1889, 1894, 1900 i 1907 malowano ją w barwach brązowej i srebrnej, obecnie zaś otrzymała ona szatę koloru „tango”. Wieżę malowało 50 malarzy w ciągu trzech miesięcy, zużyto 30,000 kilogramów farby; koszt wyniósł 100,000 fr.

Analfabeci we Francji. Gazety francuskie piszą z przerażeniem, iż statystyka wojskowa wykazała, że w armji francuskiej znajduje się 33,140 żołnierzy nie umiejących czytać.

Przemącająca cyfra! Szczególniej jeżeli uwzględnimy, iż są to wszystko ludzie młodzi, silni, nie żadni idocy i wszyscy mogli by się nuaney czytać, gdyby byli uczeni. Ta wielka liczba analfabetów bardzo niekorzystnie świadczy o szkolnictwie francuskim. Nauczanie powszechne zostało wprowadzone we Francji w 1882 r., zatem obecnie w wojsku nie powinno być ani jednego żołnierza, niemieckiego czytać, a jest ich tysiące i liczba ta w ostatnich latach nie ulega zmianie.

Aeroplan — ambulans. Jedną z pierwszych lotniczek francuskiej, p. Marvington, poświęciła się skutecznemu wynalazku, który w przyszłych wojnach będzie bardzo użyteczny. Obmyśliła aeroplan-ambulans. Podróżuje obecnie o wszystkich miastach Francji i wygłasza odczyty, z których dochód przeznacza na budowę swych aeroplanów i na zaopatrzenie armji francuskiej w ambulans napowietrzne.

Aeroplan-ambulans mają służyć do dostarczania do odleglejszych punktów lekarstw, narzędzi chirurgicznych i środków opatrunkowych, do przewożenia rannych tam, gdzie mogą być operowani i opatrywani, wreszcie do przewożenia prędkiego lekarzy na oddalone punkty bojowegoiska. Aeroplany-ambulans mogą być również bardzo użyteczne przy oblężeniach.

Panna Marvington obmyśliła już również nosze, budowane z włókien roślinnych i aluminium, które umieszczać można pod siedzeniem aeroplanu i przewozić w nich łatwo rannych i chorych.

ROZMAITOSCI.

Matrjarchat na Sumatrze. Jeżeli u nas jeszcze kobiety waleczą o równouprawnienie, to wprost przeciwnie jest w krainie Menangkabu na Sumatrze, gdzie zachowała się jeszcze instytucja matrjarchatu w pierwotnej czystości. Kobiety są tam główną rodziną i „paniami” domu i ziemi. Mężczyźni muszą spełniać ich polecenia i wykonywać wszystkie najcięższe roboty, z wyjątkiem uprawy roli, która uważana jest za przywilej kobiet. Za to otrzymują mężczyźni od żon swych, względnie matek małe wynagrodzenie, którego mogą użyć na swe potrzeby. W nowszych jednak czasach pod wpływem holendrów, do których kraj ten należy, męska połowa ludności zaczęła się emancypować i zdobyła sobie pewną niezależność ekonomiczną. Napływ obcych bowiem umożliwił im zarabkowanie poza domem i poza własną zagrodą. Odtąd jednak muszą się opłacać płaci pięknej swego narodu, składając mieszkankom taniejszym haraczem w postaci darów, które przynoszą im przy sposobności każdej wizyty. Za to, wstępując w związku małżeński, odbijają to sobie z okładem, gdyż wówczas narzeczoną obowiązana jest „kupić” sobie małżonka.

Proces pani Caillaux.

Na dalszych posiedzeniach sądu rozpatrywana była w dalszym ciągu sprawa listów. Jednak do odczytania ich nie przyszło. Z długich i mętnych debat w tej kwestji jedna tylko rzecz pozostała jasna, mianowicie, iż strona oskarżona obawia się odczytania listów. Nowe zeznania składał między innymi znany dramaturg Henryk Bernstein, bliski przyjaciel Calmette'a. Powiada on, iż treści listów, których odstąpienie proponowała mu pani Gueydan, miał użyć jako tematu do nowej sztuki. Lecz właśnie redaktor Calmette odwołał od tego zamiaru, więc na niczem nie oparte jest przypuszczenie jakoby Calmette nosił się z chęcią ich opublikowania. Następny świadek, współpracownik „Figara” twierdzi, iż największą rolę w całej tragedji odegrał dokument „Fabra”.

Brat zabitego energicznie protestuje, jakoby Calmette dorobił się tak wielkiego majątku dzięki dwuznacznym machinacjom. W sobotę przesłuchiwani byli lekarze. Doktor Raymond protestował przeciw oskarżeniu, jakoby zaniedbał natychmiastowej operacji spowodowało śmierć ranego. Ofiara oskarżonej Labori utrzymuje, iż przeniesienie ranego do szpitala szkodliwie odbiło się

na jego stanie. Operacja powinna była być dokonana na miejscu w redakcji. Dr. Hartmann twierdzi jednak, iż Calmette był zbyt osłabiony i operacja mogła spowodować tylko szybszą śmierć. W sobotę rano na sali posiedzeń miało miejsce następujące zajście, podane w „Figaro”. Gdy część rozpraw, dotycząca listów poczęła przybrać korzystny obrót dla strony cywilnej procesu, prezes sądu Albanel powstał wtrącając się nagle do rozprawy i chciał przerwać posiedzenie. Cel tej przerwy był tak widoczny, iż rada Dagoury nie mógł się powstrzymać i szepnął na ucho Albanelowi: — Panie prezie, pan nas bezczęści!

Wtedy Albanel opamiętał się i siadł z powrotem. W pierwszej chwili Albanel postanowił wyzwać na pojedynek radcę Dagoury, lecz po namyśle oddał sprawę do decyzji ministra sprawiedliwości.

(P.) Dr. Doyenne oświadczył na posiedzeniu poniedziałkowym, że Calmette nie był raniony śmiertelnie, lecz umarł z powodu zbyt opóźnionej operacji. Prof. Pozzi zaprzecza i twierdzi, że Doyenne dowodzi, jak student pierwszego kursu. Berstein oświadczył, że Caillaux powinien był strzelać się sam z Calmettem, a nie wysyłać żony.

Odpowiedzi Administracji.

W. Pan Jastrzębski w Obchodzie. Księgarnia Polska w Petersburgu zaobowiązała pismo nasze dla W. Pana tylko do 1 lipca b. r. Pismo swe wysyłać zaczęliśmy od tej daty na rachunek.

W. Pan Korzeniowski w Marjengórze. Przerwy w otrzymywaniu „Kurjera” (tymczasowy wyczerpaniem prenumeraty, opłaconej przez p. Dworzacką do 1 b. m. Niezależnie od tego pismo swe posyłamy od 1 lipca na rachunek. Prosimy o uregulowanie należności.

CENY ZBOŻA.

Table with columns for grain types (wheat, rye, etc.), quantities, and prices. Includes sub-sections for 'WILNO, 15 lipca' and 'Rynek Siewski'.

Table listing various goods and their prices, including flour, oil, and other commodities.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet. Berlin, 15 VII (w mark. za 1000 kilo). Pszenica na termin bliższy . b.moc. 200 1/2 dalszy . . . . . 202 — Żyto na termin bliższy . . . . . 174 1/2 dalszy . . . . . 171 1/2 Owies na termin bliższy . . . . . 171 1/2 dalszy . . . . . 166 1/4 Jęczmień roa. donajski za gotów. 145 — 147

Table listing prices for various types of flour and other grain products.

GIEŁDA.

Table listing stock market prices for various companies and bonds, including 'Tel. Handl. Ag. Pet.' and 'Nastroj dla lokacyjnych spokojny'.

Advertisement for 'BOLINDERA' tractors and engines, featuring an illustration of a tractor and text describing its features and availability.

Advertisement for 'Znakomite dzieło' (Notable work) by Ka. Gaunon, discussing Catholicism and its role in society.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Table showing train schedules for various routes, including destinations like Wilna, Petersburg, Rzeżyż, and Warszawa.

Advertisement for 'Nieprawidłowości trawienia' (Digestion irregularities) featuring a portrait of a woman and text about a medicinal product.

Advertisement for 'MŁODOŚĆ' (Youth) featuring a portrait of a woman and text about a beauty or health product.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Advertisement for 'Interesa handl. i majątk.' (Business and property interests) and other small notices.

Large advertisement for 'Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi' (History of the partitions of Lithuania and Russia) by Henryk Mościcki.

Advertisement for '3-klasowe gimnazjum żeńskie Anny Jastrzębskiej' (3-class girls' gymnasium of Anna Jastrzębska) in Rydz.

Advertisement for 'Różne' (Various) and 'Drukarnia Józefa Zawadzkiego' (Printing house of Józef Zawadzki).